



Kolekcja
Emila Kornasia



GAZETA ZOLNIERSKA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.



Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, d. 7. września 1920.

Oddziały naszej jazdy zwycięsko **powstrzymały dalsze posuwanie się wojsk litewskich w głąb kraju.** W nasze ręce ponownie wpadło 200 jeńców, 5 karabinów maszynowych, 8 kuchen polowych i 60 wozów z zaprzęgami.

Walki pod Hrubieszowem spowodowały wycofanie się armii Budiennego w kierunku na Uściług i Włodzimierz Wołyński. Operujące w tym rejonie wojska sowieckie poniosły ciężkie straty.

Pomiędzy Kamionką Strumiłową a Buskiem **oddziały nasze przeprowadziły się na wschodni brzeg Bugu,** zajęły Jabłonówkę, rozbijając koncentrujące się tam siły nieprzyjacielskie. Wzięto stukilkudziesięciu jeńców.

Kolumny bolszewickie, atakujące Busk-Krasne-Śniatyn w brawurowych kontratakach zostały odrzucone.

Między Chodorowem a Rohatynem trwają ciężkie walki. Oddziały nasze, które przejściowo zmuszone były wycofać się na linię rzeki Świrz, przeszły do kontrataku.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Warszawa, 8. września 1920.

Na froncie przeciwlitewskim oprócz utarczek naszej jazdy z mniejszymi oddziałami piechoty litewskiej sytuacja bez zmiany. Mieszkańcy nowoodzyskanej miejscowości miasta Lipska potwierdzają licznymi podpisami współdziałanie Litwinów z bolszewikami.

W rejonie na południu od Grodnia oddziały nasze zajęły Trynki.

Na linii Bugu od Brześcia do Hrubieszowa i następnie od Krystynopola aż do Buska utarczki patroli wywiadowczej.

Na wschód od Przemyślan nieprzyjaciel ponownie atakował nasze pozycje. Ataki odparto. **Kontratak zarządzonej w rejonie Chodorowa doprowadził do zajęcia Knihinicz i przekroczenia rzeki Świrz.**

Oddziały nasze posuwają się w kierunku Gnitej Lipy.

Wzdłuż Dniestru spokój.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Ostatnia sytuacja na froncie.

Lwów, dnia 9. września w południe.

Zmian zasadniczych niema. W wielu miejscach lokalne zacięte ataki nieprzyjacielskie, które zostały wszędzie odparte. Ogień naszej piechoty i karabinów maszynowych.

Francja godzi się na przekroczenie linii Curzona.

Do „Wieku Nowego“ donoszą z Warszawy: Dowiadujemy się z poważnych kół, że **rząd francuski zgodził się na obsadzenie przez Polskę pewnych punktów na wschód od linii Curzona** i interweniował równocześnie w Anglii, celem uzyskania jej zgody na to.

(Linia Curzona jest to prowizoryczna wschodnia granica Polski, wykreślona przez Radę Najwyższą w grudniu 1919 r. Linia miała biec przez Grodno, Białystok, biegiem rzeki Bugu po granice wschodniej Małopolski).

Przygotowania do rokowań pokojowych.

Skład delegacji rosyjskiej.

Do ministra Sapiehy przysłano z Moskwy następującą depeszę:

Delegacja reprezentująca sprzymierzone republiki rosyjska i ukraińska będzie się składała z prezydenta Adolfa, syna Abrahama, Joffego, członka kontroli republiki, i następujących delegatów: komisarza ludowego dla rolnictwa republiki ukraińskiej Dymitra Manuilskiego, członka komisariatu ludowego finansów republiki rosyjskiej Leonida Soboleńskiego, do którego nieco później przyłączy się poseł rosyjski w Gruzji, Sergjusz Plrow.

Delegacja będzie w możności udać się w drogę, skoro wszystkie kwestje odnoszące się do jej bezpieczeństwa i lokalu w Rydze zostaną załatwione. Prosimy o podanie nam daty, w której delegacja polska zamierza przybyć do Rygi. Mimo, że w naszych radjach podał rząd polski, że nasza delegacja wyjedzie do Rygi 14 września, pyta rząd sowiecki drugi raz o to. Jak widać z tego, bolszewicy politykują chytrze by zyskać na czasie).

Żądane przez Rosję zabezpieczenie delegatów jest zapewnione.

Jednocześnie z rosyjską depeszą otrzymał rząd polski od posła Kamienieckiego w Rydze zawiadomienie, że rząd łotewski zgodził się na dodatkowe środki zabezpieczenia delegatów rosyjskich, czego właśnie Rosja żądała. Nasz poseł wysłał przeto z Rygi do Moskwy stosowną depeszę, której treść jest następująca:

„Powołując się na moją depeszę z 5 b. m. donoszę, że gwarancje udzielone przez rząd łotewski, zgodne z prawami i zwyczajami międzynarodowymi rozciągają się również na lokal i dokumenty waszej delegacji. Bezpieczeństwo osobiste jest zagwarantowane również personalowi pomocniczemu. Rząd łotewski przygotował na pobyt delegacji panów hotel Petersburski.

Przyjazdowi delegacji rosyjskiej nie stoi więc już nic na przeszkodzie.

Nasza delegacja będzie miała wszelkie środki porozumiewania się.

„Robotnik“ pisze: Pisma ryskie donoszą, że rząd polski ma zamiar zaopatrzyć swoją delegację we wszystkie możliwe środki komunikacyjne. Oprócz komunikacji radiotelegraficznej ma być również zorganizowana pomiędzy Warszawą a Rygą komunikacja za pomocą samolotów.

Delegacja polska wyjedzie w najbliższy wtorek.

Z Warszawy donoszą: Komisja ministerjalna zakończy dziś opracowywanie warunków pokojowych, poczem przedstawi je Radzie ministrów, a ta przedłoży je znów Radzie obrony państwa. Wyjazd delegacji polskiej został przesunięty na wtorek dnia 14 b. m.

Ukraińcy starają się o dopuszczenie ich do Rygi.

Z Warszawy donoszą: Minister spraw zagran. atamana Petlury, Nikowski przybył do Warszawy i czyni usiłowania, aby Ukraińcy mogli wziąć udział w konferencji pokojowej w Rydze.

Rokowania Polski z Litwą.

Wedle wiadomości, podanych przez dzienniki francuskie, mają się rozpocząć w Marjampolu rokowania

między Polską a Litwą. Poselstwo polskie w Paryżu wyraziło nadzieję, że rokowania te doprowadzą do porozumienia polsko-litewskiego.

Chcą także Rygi.

„Gazecie Porannej“ telegrafują z Warszawy, że Litwini zaproponowali rządowi polskiemu, by rokowania z nimi toczyły się w Rydze, równocześnie z rokowaniami polsko-sowieckimi.

Ultimatum Francji do Rosji.

Z Warszawy donoszą: Francja miała wystosować do Moskwy ultimatum, żądające zwolnienia i odesłania do ojczyzny obywateli francuskich, zatrzymanych burzą wojenną w Rosji.

Jeżeli do 30 września wszyscy Francuzi, którzy tego żądają, nie zostaną zwolnieni i odesłani do Odessy lub granicy finlandzkiej, flota francuska będzie zmuszoną do podjęcia działań wojennych na południu Rosji.

Bolszewicy w pułapce Wrangla.

Wiedeń. Wedle „Daily Telegr.“ generał Wrangel zamknął wojska czerwone na wschód od Dniepru.

Anglia nie żąda zmniejszenia polskiej armii.

Z Londynu donoszą, że rząd angielski w odpowiedzi na ostatnią notę rządu sowieckiego zaprzecza, jakoby Anglia zgadzała się na zmniejszenie polskich sił wojskowych do 50.000 tysięcy.

Umywają ręce.

Kamieniew zwrócił się do Lloyd Georgea z zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje rząd angielski wobec generała Wrangla. Wywodził on przytem, że za atak Wrangla na bolszewików jest Anglia odpowiedzialna.

W odpowiedzi na to oświadczył Lloyd George, że życzeniem rządu angielskiego było wstrzymanie natychmiastowe kroków wojennych w Europie wschodniej i zabezpieczenie wojsk i uchodźców znajdujących się na Krymie, w żadnym jednak razie nie było celem Anglii oderwanie Krymu od Rosji lub zabezpieczenie gen. Wranglowi władzy nad Krymem.

Grzecznie wyrzuca ich?!

Londyński korespondent „Tempsa“ podaje, że poczyniono przygotowania do rozwiązania rosyjskiej misji gospodarczej, która od szeregu tygodni siedzi w Londynie, rokując z Anglią o nawiązanie stosunków handlowych między Anglią a Rosją. Rząd angielski wydał członków misji z kraju, skoro tylko powróci Lloyd George. Zachodzi możliwość, że Kamieniew i Krassin jeszcze przedtem opuszczą Anglię dobrowolnie.

Niemiecka obłuda.

Jak wiadomo, wskutek uderzenia wojsk polskich na północy od Warszawy, uciekło na terytorjum Prus kilkadziesiąt tysięcy bolszewików. Wedle zasad prawa międzynarodowego powinni ich byli Niemcy rozbroić

i internować. Niemcy na to zgodzili się, lecz pod warunkiem by im pozwolić zmobilizować armię, „bo sił nie mają“.

Na podstęp ten nie zgodziła się koalicja, wskutek czego Prusy internowały bolszewików, ale tylko pozornie, co przyznaje sama prasa niemiecka, która obłudnie dzwoni dziś na alarm, że Prusy są w niebezpieczeństwie. O to co pisze o tem niemiecka „Berliner Tagblatt“:

Zachodzi obawa, że na wypadek nowych wypadków wojennych spowodowanych ofensywą rosyjską pod Białymstokiem mogłyby Prusy wschodnie być ponownie zagrożone. Już dzisiaj znajdują się Prusy w wielkiem niebezpieczeństwie. Wiele tysięcy Rosjan przekroczyło granicę i porusza się tu zupełnie swobodnie, chociaż oficjalnie są niby internowani, niema wprost możności należytego nad nimi dozoru. Tak więc bandy rosyjskie przeciągają przez kraj w kierunku ku granicy; chcą raczej wrócić do swych oddziałów, niż być internowani w Niemczech.

Jeżeli odżywienie internowanych natrafi na trudności może stąd wyniknąć niebezpieczeństwo. Na razie Rosjanie w obozie pod Arys, zjadają swoje konie. Jeżeli skończą się te zapasy, a Niemcy im żywności nie dostarczą będą się zebrząc włóczyli po kraju i staną się klęską dla ludności.

Szybkie odtransportowanie ich jest zatem pilną koniecznością. Rząd powinien wszystko uczynić dla odciążenia Prus wschodnich. Z powodu bezbronności niemieckiej płomień ofensywy rosyjskiej mógłby wywołać także zewnętrzne polityczne komplikacje.

Honor żołnierza.

Francuzi — to szczerp rycerski wśród rycerskich: biją się nie tylko w obronie ojczyzny, biją z zapamiętałością orła broniącego orląt swoich w gnieździe; biją się nadto dla sławy: honor, wielkie słowo żołnierskie jest bodźcem ich waleczności potężnym. Francuz bije się najdzielniej, kiedy wie, że na niego patrzą; woli zginąć niż powstydzić siebie i swą „słodką Francję“. Bajeczny Roland, jak opiewa najstarsza epopeja francuska, przeciw ómnie pogan walczył i umierał sławnie. Według legendy, Karol Wielki wracając z Hiszpanji po zwycięskich bojach z Saracenami, zostawił go w tylnej straży wśród wozów ronsewalskich. Roland był junacki, dumny i uparty szlachetnym uporem nieskażonego na czci rycerza; kiedy zdradzony ujrzał za sobą nieprzejrzaną tłumę pogan, niechciał zatrzeć na rogu; byłby mu cesarz pospieszył z odsieczą, ocalił dwunastu palatynów i kwiat swego rycerstwa. Roland wołał siebie i towarzyszy oddać na łup śmierci. Są tacy rozumni co mówią, że źle uczynił; instynkt czesnego żołnierza powiada inaczej; byłoby wprawdzie żyli dłużej owi wojownicy, ale nie byłoby ani słynnej epopei, ani wiecznej chwały Rolandowej; jej to pamięć za jednego zmarłego miliony żywych budzi do czynów ofiarnych.

Arcywzorem rycerskości był Piotr Terrail, zwany Bayardem, kapitan wojsk francuskich w wojnach włoskich XV. i XVI. w.; wśród chytrych, niesumiennych, okrutnych wodzów był prawy, szczerzy, liutośny. On to sam jeden bronił mostu pod Garigliano przeciw 200 żołnierzom hiszpańskim. Zginął na polu chwały 1524 r., a po wieczne czasy zachował przydomek „rycerza bez trwogi ni zmayı“. Honor jest w pojęciu żołnierza francuskiego skarbem najwyższym; dlatego to król Franciszek I., w tychże wojnach włoskich wzięty do niewoli w bitwie pod Pawią (1525 r.) pisał do matki: „Pani, wszystko stracone

prócz honoru“. Mając takich ojców i dziadów dziecko już myśli i działa jak bohater. Józef Bara, żołnierz 13-letni w wojnach wandejskich za pierwszej Rzeczypospolitej został schwytany przez chłopów-Bretonów, którzy pozostali rojalistami. Kazali mu wołać: Niech żyje król! — Niech żyje Rzeczpospolita! — odkrzyknął i padł pod razami kós. Uwieczniony po wielekroć pędzłem i dżutem żyje sławnie w pamięci francuskiej. Gdybyśmy tak chcieli upamiętnić nasze chłopięta bohaterkie, nie byłoby w Polsce placu publicznego bez pomników heroicznego dzieci. Honor Francuza jest zapamiętały. Pod Waterloo „stara gwardja“ zbita w czworobok i otoczona broniła się do ostatka. Jenerał Cambronne wezwany przez Anglików do poddania się, odpowiedział jednym słowem, nie wytwornem ale po żołniersku dosadnem. To słowo nie używane w dobrem towarzystwie V. Hugo w „Nędznikach“ wyniósł do godności epicznej... Ileż przykładów takiej chępliwości rycerskiej w wojnie ostatniej! Choćby ów zwyczaj co wszedł prawie w modę, że oficerowie ze szkoły wojskowej szli do szturmów w białych rękawiczkach, jakby zapraszając śmierć do tańca.

Miło dla ojczyzny żyć, milej umierać. Czuć przy skonaniu, że Ojczyzna spogląda miłosnymi oczyma na świętą ofiarę, że Historia rylcem nazwisko bohatera na spiżowej tablicy zapisze — rozkosz to być musi niewysłowiona. Ale czemu koniecznie umierać? Żołnierz idący do szturmów nie myśli o śmierci; myśli tylko o jednym: powalić wroga i wziąć go pod kolano. Śmierć w bitwie jest rzeczą przypadku: na sto kul ledwie która trafia a i to niekoniecznie w serce. Zato zwycięstwo jest dziełem woli, a wola silna i dumna drużką honoru. I tak honor żołnierski kroczy jak straż przednia na drodze do szczęścia Ojczyzny i własnej sławy.

E. P.

Pan Jezus i bolszewik.

(Opowieść mazurska).

Jako że słońceko prazyło i na niebie gorąc był okrutny, zeszł Pan Jezus na ziemię i nad Wisłą spacerował se pomaluśku.

Aż tu wychodzi mu napseciw jakiś obdartus z karabinem, taki goły i bosi lakudra, a ze poznoł Pana Jezusa, więc psykleknął i tak chytrze powiada:

— Pobłogosław Panie Jezu, abym się dostał szczęśliwie do Warsiawy.

— A z czemże ty tam idziesz? — pyta go Pan Jezus.

— Ano niese do Warsiawy wolność, równość i miłość.

— A ta czerwona gwiazda na twoim capce co znaczy?

Zakłopotał się bolszewik złodziej, ale potem przedziśku tak powiada:

— Dyc ją znas dobrze, Panie Jezu. To jest gwiazda betleemska, która mnie prowadzi.

Poznoł Pan Jezus czerwona psienoge, ale nic — ino tak mówi:

— Tedy ci błogosławie i zaprawde powiadam ci, jako dziś jesse wnidzies do Warsiawy!

Bolszewik, ze to wierzył w moc Pana Jezusową, z wielgi uciechy upił się w karczmie, aż go tak halercyki znaleźli i pod bagnetami do Warsiawy zawiedli. Tak sie i sprawdziło słowo Pana Jezusowe.

St. B.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej“ zostaje pod tym tytułem otwarta osobna rubryka. W niej będziemy udzielać odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakimi zwróci się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzem jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej“, a w Gazetce przeczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: Lwów, ul. Długosza 5.

Odezwa gen. Hallera do marynarzy.

W wielkiej bitwie o Warszawę odznaczyły się bohaterskie oddziały wszystkich oddziałów broni, rywalizując ze sobą szlachetnie w świetnych atakach na wroga, jednakże wykazując męstwo, jednaki dając przyszłym pokoleniom wzór bezgranicznego poświęcenia i rycerskiego zapału. W bitwie tej brały również udział i te oddziały siły zbrojnej Rzpp. polskiej, których zadaniem i przeznaczeniem było gdzie indziej bronić potęgę Ojczyzny.

Z dala od bursztynowego brzegu, na którym dumnie powiewa polska bandera i po wiek wieków powiewać będzie, stanęli polscy marynarze ramię przy ramieniu obok naszej piechoty, z piersi swojej czyniąc wrogowi twardą zapórę.

Bataljony marynarskie krew swoich najlepszych żołnierzy przelały na polach bitwy od Białegostoku aż do Nasielska, odznaczając się męstwem, wytrwałością i pogardą śmierci. Zrozumieli marynarze polscy, że na mazowieckich piaskach rozgrywa się los polskiego morza, którego straż zleciła im Ojczyzna.

To też walczyli z wyczerpaniem wszystkich sił i poświęceniem. Stopniały ich szeregi a u tych którzy pozostali wzmocnił się hart i potęga ducha.

Również i flotyła rzeczna pilnując szarych fal Wisły, stanęła w zupełności na wysokości zadania, w gwałtownym ogniu nieprzyjacielskim ostrzeliwała celnie pozycje wroga, współdziałając znakomicie z akcją bojową piechoty.

Podnoszę znakomitą działalność ataków „Batory“, „Moniuszko“ i „Wawel“ pod Płockiem i Wyszogrodem. Zwłaszcza bohaterska załoga statku „Batory“ zasługuje na wyróżnienie. Wszystkim oficerom i żołnierzom dzielnego baonu morskiego i flotyli rzecznej wyrażam uznanie i pochwałę za męstwo i ich krwawy trud i szlachetną w boju wytrwałość.

Podp. Gen. Haller gen. broni i Dow. Frontu.

Przygotowania do wprowadzenia reformy rolnej.

Prezes głównego urzędu ziemskiego, p. T. Wilkoński w towarzystwie sekretarza p. L. Tura, wyjechał na dłuższy objazd do Poznania, Krakowa, Przemysła i Lwowa.

W Poznaniu wykończone będą w porozumieniu z ministerjum b. dzielnicy pruskiej projekty ustaw i rozporządzeń niezbędnych do ustalenia przemiany urzędu osadniczego na okręgowy urząd ziemski, oraz powołania komisji ziemskiej okręgowej w Poznaniu. Projekty powyższych ustaw i rozporządzeń opracowa-

wują delegaci głównego urzędu ziemskiego łącznie z prezydym urzędu osadniczego.

Następnie prezes głównego urzędu ziemskiego uda się do Małopolski w celu zbadania rezultatu dotychczasowych prac organizacyjnych, oraz omówienia dalszych projektów działalności wszystkich trzech okręgowych urzędów ziemskich, będących w stadium organizacyjnym.

Celem wyjazdu prezesa głównego urzędu ziemskiego jest przyspieszenie wprowadzenia w życie reformy rolnej w myśl zasadniczych ustaw uchwalonych przez sejm w dniu 6. i 15. lipca br. o organizacji urzędów ziemskich i o wykonaniu reformy rolnej, a w związku z tem niezwłocznego powołania do życia powiatowych i gminnych komisji ziemskich.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Bolszewicy.

Bolszewicy dzielą się na gojszewików i mojszewików. Pierwsi walczą na froncie, drudzy są komisarzami.

Wieści z całej Polski.

W Częstochowie 80 tysięcy pielgrzymów. „Kurjer Częstochowski“ donosi, że na wczorajsze święto Matki Boskiej przybyło do Częstochowy 80 tysięcy pielgrzymów, z tego 10 tysięcy ze Śląska. Miasto przyjmuje gości owacyjnie.

Wyrazy sympatii dla Polski. Rady miejskie w Antwerpii i Gandawie uchwaliły wniosek w sprawie przestania Polsce wyrazów sympatii.

Podatek od okien na rzecz żołnierza. By pomódz wojskowości w zaopatrzeniu armii, uchwalił Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa pobrać jednorazowy podatek od okien domów, znajdujących się na obszarze całym Rzeczypospolitej Polskiej. Podatek ten będzie pobierany w ten sposób:

W miastach od okien sklepowych po 100 Mk., od okien frontowych w mieszkaniach po 20 Mk., od okien niefrontowych po 10 Mk.

W miasteczkach, osadach i wsiach: od okien wystawowych 50 Mk., od wszelkich innych okien po 10 Mk.

Pomoc dla wschodniej Małopolski. W gmachu starostwa w Krakowie, odbyła się z inicjatywy gener. delegata p. Gałęckiego konferencja w sprawie przyjscia z pomocą wschodniej Małopolsce ze strony zachodniej Małopolski, w formie wyżywienia, dostarczenia inwentarza i zboża na zasiew. Na podstawie wyników tej konferencji gen. delegat p. Gałęcki poczyni starania, celem przyjscia z pomocą zniszczonym częściom wschodniej Małopolski.

Wytyczanie zachodnich granic Polski. Graniczna Komisja koalicyjna, zajmująca się wyznaczaniem granicy między Polską a Niemcami, dokonała pracy na odcinku od Piły do morza Bałtyckiego. Czysto kaszubskie wsie wraz z częścią jeziora zarneckiego przypadły Polsce. Dalej przypadła Polsce większa część lasów państwowych w obwodzie człuchowskim i lemborskim, jakoteż majątek Ciecholewin, znajdujący się dotąd w rękach niemieckich.